Gość

 Był to kolejny dzień nauki. Chodziłem do klasy siódmej. Był czerwiec, słońce grzało tak mocno, że wszyscy myśleliśmy tylko o tym, kiedy zadzwoni ostatni dzwonek.

 Nareszcie doczekaliśmy się. Każdy w pośpiechu opuścił szkołę i wszyscy poszliśmy do naszych domów. Moja mama kończyła pracę o 15.30, więc póki nie wróciła odrobiłem zadanie domowe na jutro. Po powrocie mamy pomogłem jej przygotować pyszny obiad. Tego dnia jedliśmy filety z kurczaka z ryżem. Ten dzień upłynął nam bardzo szybko. Następnego dnia był już piątek. Jak zazwyczaj ubrałem moją koszulkę z napisem ,,piątek, piąteczek, piątunio". Pierwsze godziny w szkole upłynęły bardzo szybko. Na czwartej przerwie zobaczyłem, że jakiś pan wchodzi do szkoły. Wyglądał na bardzo zagubionego. Nie zdążyłem się przyjrzeć dokładniej, a już zadzwonił dzwonek. Nie mogłem się skupić na lekcji, bo ciągle myślałem kim on był. Spytałem się nauczycielki, czy mogę wyjść do toalety, ponieważ chciałem sprawdzić, czy dalej tam jest. Znalazłem go w jadalni. Bardzo się zdziwiłem, gdy zobaczyłem, że otwiera jakiś portal. Byłem bardzo ciekawski i chciałem lekko się przez niego wychylić, ale portal wciągnął mnie od razu. Byłem w jakimś dziwnym miejscu. Dopiero po chwili spostrzegłem napis ,,jadalnia". Nie przypominała ona naszej starej jadalni. Stoły były bez nóg , a unosiły się na jakiś niebieskich impulsach. Krzesła również były tak zbudowane. Chciałem zapytać się kogoś z personelu, gdzie jestem i który mamy rok. Nie spotkałem tam żadnej żywej osoby, ale robota, który przyrządzał jakieś danie.

-Przepraszam! - krzyknąłem do robota

Nie zareagował. Nie krzyczałem więcej, bo domyśliłem się że i tak chyba nie otrzymam odpowiedzi. Gdy wybiegłem z jadalni wpadłem na jakiegoś człowieka.

-Najmocniej przepraszam - powiedziałem.

-Przepraszam, a który mamy rok? - zapytałem

-Mamy 2119. Poczekaj. Czy ty nie jesteś tym chłopcem, który tak bardzo mnie obserwował?

Dopiero po tych słowach zobaczyłem w nim tę osobę, która chodziła po mojej szkole.

-Tak, to ja. Co ty tam robiłeś? - zapytałem.

-Chodź, pokażę ci coś - odparł.

Wyszliśmy przed budynek szkoły. Zobaczyłem mnóstwo ludzi chodzących w maskach.

 -Widzisz. to przez brak segregacji przez ludzi w waszych czasach my, musimy zmagać się ze smogiem.

-Nie wiedziałem, że to może być takie groźne.

-Otóż widzisz. Od 2088 roku nie widzieliśmy czystego nieba.

Gdy to usłyszałem stanąłem jak słup soli.

-Co mogę zrobić, aby jakoś to zmienić?

-Musisz porozwieszać ogłoszenia po całym twoim miasteczko oraz musisz zachęcać inne osoby z innych miast. Na plakatach napisz "Jeżeli chcecie żyć zdrowo, SEGREGUJCIE!".

-Zrobię co mogę.

Po tej rozmowie nieznajomy otworzył mi portal do 2019 roku. Byłem z powrotem na stołówce. Gdy chciałem opowiedzieć o tym kolegom, coś blokowało mnie. Powiedziałem tylko, że musimy dbać o naszą planetę, jeśli chcemy żyć zdrowo. Szybko poszliśmy do drukarni i wydrukowaliśmy mnóstwo plakatów. Gdy wróciłem do domu zobaczyłem wiszący u mnie w pokoju plakat z napisem "Młody Ekolog, ratuje świat". Po chwili domyśliłem się, że to "gość" zawiesił ten plakat.

 Całą tą przygodę zapamiętam do końca życia. I pamiętajcie "Jeśli chcecie żyć zdrowo SEGREGUJCIE!". Bo jeżeli my nie będziemy dbać o naszą planetę, to kto ma o nią dbać?

 Szymon Pierzchała kl VII

Czy lepiej mieszkać w domu czy w bloku?

 Wiele osób często ma dylemat : Lepiej mieszkać w domu, czy w bloku. Ja uważam, że lepiej mieszkać w domu. Postaram się to udowodnić w poniższych argumentach.

 Zacznę od tego, że gdy wynajmujemy mieszkanie w bloku, to nie mamy dostępu do własnego podwórka, co często może być problemem, gdy chcemy posiadać psa lub kota, który musi się wybiegać. Z powodu braku podwórka możemy również mieć kłopot ze znalezieniem miejsca parkingowego, szczególnie w większych miastach jak Katowice czy Warszawa.

 Z drugiej strony mieszkanie w bloku jest o wiele tańsze niż wybudowanie własnego domu. Za to gdy mieszkamy w bloku nie musimy się martwić o ogrzanie naszego domu zimą.

 Z kolei w blokowisku nie mieszkamy sami i często nasi sąsiedzi mogą bardzo hałasować, przez co nie możemy znaleźć chwili spokoju, ciszy i nawet czasem nie możemy spokojnie odpocząć po pracy. Zdarza się , że mogą oni nawet na złość nam hałasować.

 Następnie przejdę do tego, że gdy posiadamy własne mieszkanie mamy w nim więcej miejsca do dyspozycji i gdy budujemy dom możemy rozplanować sobie układ pomieszczeń taki, jaki chcemy. W bloku nie możemy tego zrobić, gdyż gdy kupujemy tam mieszkanie to jest ono umeblowane.

 Mieszkanie w bloku na dłuższy czas nie jest zbyt opłacalne, ponieważ po pewnym okresie pieniądze, które wydaliśmy na wynajem mieszkania w bloku mogą się wyrównać i przekroczyć te, które wystarczyłyby na budowę własnego domu.

 Podsumowując moje rozważania, pragnę stwierdzić, że mieszkanie we własnym domu jest lepsze niż w bloku. Co prawda nie każdego stać na dom, ale wiele banków oferuje pożyczki na budowę domu, które można spłacać przez kilka lat .

Szymon Pierzchała klasa VII

Czy lepiej mieszkać w domu czy w bloku?

 Ludzie mają różne poglądy na temat swojego miejsca zamieszkania. Niektórzy twierdzą, że nic nie zastąpi im domu, bo jest to najlepsze miejsce do rozwijania się i poznawania nowych ciekawych rzeczy. Są jednak i tacy co uważają, że mieszkając w bloku ma się idealne warunki do życia. W takim razie gdzie jest lepiej? W domu, czy w bloku? Przypuszczam, że pomimo wszystko lepiej jest mieszkać w domu. Spróbuję potwierdzić moją opinię w paru argumentach, by każdy z was lepiej zrozumiał co mam na myśli.

 Po pierwsze z mojego ,,doświadczenia” w domu ma się więcej przestrzeni do funkcjonowania i mnóstwo możliwości do zrealizowania swoich pomysłów. Można na przykład dobudować sobie kolejne piętro lub zagospodarować puste pomieszczenia. Ponadto jeśli się chce założyć rodzinę to nie trzeba się przeprowadzać, bo nie wystarcza przestrzeni.

 Następnie przejdę do argumentu z wypowiedzi mojej przyjaciółki. Uznała, że ,,Lepiej jest mieszkać w domu, ponieważ wie się, że to jest swój własny kąt. Gdy jest się w bloku nie można przywiązywać się do mieszkania, bo zdarza się, że trzeba je opuścić.” Mieszkała ona najpierw w domu, lecz niestety musiała się przeprowadzić i zamieszkała w bloku. Podczas jednej z rozmów wyznała mi, że bardzo chciałaby wrócić do domu, bo tylko tam czuje się klimat rodzinny i nie trzeba się martwić o to ,,co będzie dalej.”

 Kolejnym potwierdzeniem mojej hipotezy jest to, że w mieszkaniu wynajmowanym trzeba zachowywać się cicho, bo każdy sąsiad może cię posądzić o hałasowanie. Ciężko jest zachować ciszę i spokój, gdy ma się małe dziecko, które nie rozumie, że nie wolno krzyczeć i płakać, ponieważ to może zakłócać innym osobom ich wykonywane czynności. Na przykład starsi ludzie nie lubią hałasu, bo nie mogą się przespać, lub nie słyszą wiadomości w radiu, gdyż maja problemy ze słuchem.

 Podsumowując moje rozważania, pragnę stwierdzić że mieszkanie w domu to najlepszy sposób na komfort osobisty, gdyż ma się dużo przestrzeni i dodatkowo własny ogród. Oprócz tego nie trzeba się zbyt martwić o zakłócanie spokoju, ponieważ sąsiedzi nie mieszkają ,,za ścianą.” Chyba, że ma się dom bliźniaczy to wtedy to określenie byłoby prawidłowe. Ja mieszkałam w domu, który był wolnostojący, więc nie musiałam się martwić, że ktoś mnie posądzi o zakłócanie spokoju. Lubię mój dom i bardzo się z nim związałam, dlatego tak uważam.

 Emilia Tyrkiel kl. 7

 Opis przeżyć wewnętrznych

    Trzymałem w ręce aparat. Zimny pot zalewał mi twarz, gdy nagle zobaczyłem niedźwiedzia. Przyglądał mi się , jakby coś podejrzewał. Zrobiłem zdjęcie, niestety zapomniałem wyłączyć flasha w aparacie i białe światło rozbłysło w oczach zwierza.
    Niedźwiedź puścił się w pogoń za mną, uciekałem w dół drogi leśnej z nadzieją ,że znajdę wcześniej schowany rower. Strach dodał mi sił w nogach. Nagle...Uwagę niedźwiedzia zwrócił koszyk piknikowy z mięsem i innymi smakołykami. W tym momencie walczyły we mnie niepewność z nadzieją. Zagryzłem wargi w nadziei, że zwierz zainteresuję się koszykiem. I tak się stało - niedźwiedź dorwał się do jedzenia. Jednak ,gdy zrobiłem krok, on podniósł głowę i znowu mi się przyglądał. Czułem drżenie rąk i mocne bicie serca. Nagle przypomniałem sobie , że w plecaku mam zestaw piknikowy. Chciałem więc go rzucić daleko od siebie ,ale pomyślałem, że zwierz uzna to za zbyt gwałtowny ruch. Szybko zastanawiałem się co robić, aż nagle niedźwiedź ruszył w moją stronę wolnym krokiem. Gdy zacząłem powoli iść, on przyśpieszał. W końcu zdecydowałem, aby puścić się biegiem. Zwierz nie rezygnował z pościgu za mną. Gdy zbiegłem w dół drogi, zobaczyłem małą chatkę z drewna, był to domek leśniczego.
   Wszedłem i opowiedziałem całą historię. Myśliwy wyszedł do niedźwiedzia
ze strzelbą z nabojami usypiającymi. Jak się okazało, była to niedźwiedzica, która uciekła z klatki podczas transportu. A jej młode czekały na matkę.

 Daniel Kasprzyk Klasa VIb